

# SOLIDARNOŚĆ 112

## INFORMATOR

### REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Lublin 30 VI 1985r.

## PIĘĆ LAT TEMU BYŁ LIPIEC

TERAZ WSKAZUJEMY NA WSPOMNIENIE REGIONU Środkowo-Wschodniego

Pięć lat dzieli nas od pamiętnych dni Lubelskiego Lipca. Jako społeczeństwo ludzi pracy stawialiśmy wtedy całym regionem pierwsze kroki w walce o poprawę warunków życia i warunków pracy, a także o poznanowanie praw pracowniczych i obywatelskich. Wtedy odnieśliśmy zwycięstwo, które stało się wstępem do Sierpnia i porozumień w Gdańsku, Szczecinie i Jastrzębku.

Dzisiaj od tamtych lipcowych dni dzieli nas cała epoka. Pozналиśmy radość triumfu i nadziei związanej z pierwszym niezależnym od partii i administracji związkiem zawodowym SOLIDARNOŚĆ, naszym związkiem - w pełni akceptowanym przez społeczeństwo. Doznaliśmy również gorzkiej porażki. Ale SOLIDARNOŚĆ, choć zepchnięta do podziemia, trwa i walczy, ciesząc się nadal społecznym poparciem.

Tę walkę prowadzimy w warunkach nierównie trudniejszych niż w tamtym Lipcu. Wtedy liczba więźniów politycznych nie przekraczała 20 osób, dziś liczymy ich w setki. Wtedy nie mieliśmy za sobą doświadczeń stanu wojennego, a dzisiaj stalinowskie były rzeczywistością zbyt odległą, by powrót do nich wydawał się realny. Dzisiaj władza robi wszystko, by czasu nie powróciły. Świadczą o tym procesy Lisa, Michnika, Frasnijuka i księży z Włoszczowej. Świadczą ustawy zaostrzające prawo karne. Władze nie chcą odebrania uczelniom autonomii wywalczonej w roku 1981 i coraz bardziej niekorzystne ustawodawstwo pracy. Świadczy o tym terror bezpieki, nie cofającej się przed zbrodniami zabójstwa. Jednocześnie coraz bardziej pogarszają się materialne warunki życia każdego z nas.

Jesteśmy jednak innym społeczeństwem. Społeczeństwem, które wygrało tamten Lipiec, którego nie pokonał stan wojenny. Społeczeństwem, które potrafiło skutecznie zablokować całą masę wyborów do rad narodowych. Nie brak wśród nas ludzi odważnych. Są w każdym środowisku. Bezimiennie, w ukryciu prowadzą nadal działalność związkową. Ich to wysiłkiem żyje SOLIDARNOŚĆ. Trzeba, by takich ludzi było jak najwięcej.

Pięćciolecie Lubelskiego Lipca zbliża się w momencie trwania w naszym Regionie i w całej Polsce - gostrajkowej. Jest ona poddyktowana zamiarem podwładnych przez władze cen mięsa. Jeśli podwyżki te nastąpią, będziemy odpowiadać strajkiem. Tylko nasz zbiorowy, spontaniczny protest zmusi władze do rzetelnej reformy gospodarczej. Jest ona niemożliwa bez niezbędnych reform politycznych i społecznych. Tych reform nikt nam nie da. Musimy wywalczyć je sami.

Władze wiedzą o gotowości strajkowej. Boją się jej. Używają więc zaskoczyc nas terminem podwyżki i "rozmyślenie" jej rozmiary po to, by uniemożliwić strajk. To taktyka władz sprawa, że nie możemy przewidzieć, czy te słowa dotrą do członków i sympatyków SOLIDARNOŚCI przed dniem rozpoczęcia strajku, czy już po tym terminie, a może w trakcie jego trwania. Nie ma to jednak większego znaczenia. Dzisiaj w zbliżającą się piątą rocznicę Lipca wzywamy całą społeczność związkową, załogi zakładów pracy, społeczeństwo do strajku w przypadku wprowadzenia podwyżek. Dla tych załóg, które w porę podejmą strajk to nasze wezwanie będzie świadectwem słusznego obranej drogi. Tych, którzy strajku nie podjęli, winno zmobilizować do działania.

Jedno jest pewne. Nasza odpowiedź strajkiem na podwyżki cen mięsa - będzie najlepszym uczczeniem rocznicy Lubelskiego Lipca. Będzie jego twórczą kontynuacją.

TERAZ WSKAZUJEMY NA WSPOMNIENIE REGIONU Środkowo-Wschodniego

Lublin, 22 czerwca 1985r.

## KOMUNIKAT

TERAZ WSKAZUJEMY NA WSPOMNIENIE REGIONU Środkowo-Wschodniego

TERAZ WSKAZUJEMY NA WSPOMNIENIE REGIONU Środkowo-Wschodniego

Jednocześnie informujemy, że rocznicowa Msza św. w intencji Ojczyzny i ludzi pracy Regionu Środkowo-Wschodniego zostanie odprawiona w dniu 16 lipca 1985r. w kościele Ojców Jezuitów /Lublin, ul. Królewska/ o godzinie 18.

Apelujemy o jak najliczniejsze uczestnictwo w tej Mszy św.

Lublin, 22 czerwca 1985r.

TERAZ WSKAZUJEMY NA WSPOMNIENIE REGIONU Środkowo-Wschodniego

Przypominamy, że w Świdniku - rocznica rozpoczęcia

7 VII o godz. 13 w Świdniku - rocznica rozpoczęcia strajku w Świdniku w roku 1980.

14 VII o godz. 13 w Lubelskiej Katedrze - druga rocznica Ruchu Trzeźwości w Regionie.

14 VII o godz. 18 u C.C. Jezuitów w Lublinie - Msza zamówiona przez WSK Świdnik z okazji wydarzeń sprzed pięciu lat.

16 VII o godz. 18 u C.C. Jezuitów - piąta rocznica strajków na Lubelszczyźnie.

Dintojra w Gdańsku

## Musimy protestować!

To, co odbywało się na sali sądowej w Gdańsku trudno nazwać procesem. Od czasów stalinowskich takich rozpraw jak ta nie było. Był to proces praktycznie zamknięty, bez prawa do obrony i bez dowodów winy. Hiestety, brak nam miejsca na opisanie przebiegu procesu; znany on jest zresztą z relacji zachodnich rożkośni.

Przeciwko procesowi i wyrokowi na Władysława Frasnijuka, Bogdana Lisa i Adama Michnika protestował i protestuje cały cywilizowany świat. Jeszcze przed procesem 28 laureatów Nobla, wśród nich Czesław Miłosz, przesłało do gen. Jaruzelskiego list protestacyjny w tej sprawie. Miłosz przekazał ponadto srodkom przekazu następujące oświadczenie:

"XX wiek dostarczył nam widowska przerosniętych wielkorządów, którzy z pogardą i arogancją odnosili się do opinii międzynarodowej i wszelkie słowa krytyki uważali za ingerencję w sprawę ich podwórka. Obserwując ich z zewnątrz można było tylko dziwić się, że nie uświadomili sobie, do jakiego stopnia ich postętki są szalone. Niemniej nie przychodził wreszcie moment, kiedy hałba okrywała i te postętki, i ich sprawców. Nie tak dawno mieliśmy przykład ruiny gospodarczej, do której zmieniła Polska Gierka, wbrew wszelkim głosom sprzeciwu i ostrzeżeniom. Teraz użycie pozorów prawa i parodia sądów służy w Polsce do gwałcenia praw ludzkich. List do gen. Jaruzelskiego, podpisany przez 28 laureatów Nobla, protestujący przeciwko więzieniu Michnika, Lisa i Frasnijuka, można oczywiście arogancko lekceważyć, lecz jego treść nie da się odeprzeć żadnym argumentem. List powiada, że zebranie w celu dyskutowania możliwości strajku nie jest w cywilizowanym świecie niczym nielegalnym. Także w Polsce, która podpisała umowy międzynarodowe. List laureatów Nobla z różnych dziedzin, od fizyki, chemii, medycyny do literatury i ekonomii, jest głosem międzynarodowej wspólnoty uczonych i pisarzy. Podpisali go, a to z tego również powodu, że znają osobiste, szanując i podziwiam Adama Michnika jako wybitnego koleżkę pisarza i intelektualnego wielkiego serca."

Ale protestowanie jest przede wszystkim obowiązkiem nas, żyjących w tym kraju. Szybko zareagowali gdańscy prawnicy. Dotarli do nas stałard następujący komunikat:

"W dniu 11 VI 1985 na terenie miasta Gdańska został zainicjowany przez prawników środowiska gdańskiego ruch na rzecz obrony praworządności. Wśród inicjatorów znajdują się sędziowie Sądu Wojewódzkiego w Gdańsku, prokuratorzy i radcy prawni. Ruch ten powstał w wyniku powszechnego oburzenia skandalicznym przebiegiem procesu Bogdana Lisa, Władysława Frasnijuka i Adama Michnika. Prawnicy, którzy przystąpili do ruchu zobowiązują się ujawniać społeczeństwu wszelkie przypadki łamania i nadużywania prawa mające miejsce w naszym życiu publicznym. Rzecznikiem grupy jest mec. Stanisław Cholewa, adwokat, zam. w Sopocie ul. Piłsudskiego 6 m. 2."

Od kilku tygodni w całej Polsce zbierane są podpisy pod listem do Sejmowej Komisji Wymiaru Sprawiedliwości protestującym przeciw temu, co zaszło w gdańskim sądzie. Zebrano już kilkanaście tysięcy podpisów. Apelujemy do wszystkich środowisk, aby i w naszym Regionie podejmować tę inicjatywę. /Prosimy o informacje o liczbie zebranych podpisów./

Pamiętajmy także, że wciąż trzeba walczyć o wolność dla rognącej coraz szybciej szczy więźniów politycznych. Tych bardziej znanych, jak i setkowy ostatnie członek RKK Tadeusz Jedynek i tych mniej znanych, w tym więźniów z naszego Regionu:

Andrzej Borecki z KUL-u,  
Zbigniewa Piłipiaka z Nowosiódek koło Hrabieszowa,  
Stanisława Matejczuka z KUL-u,  
Piotra Szczudłowskiego z UMCS-u,  
Wacława Wasilewskiego z KUL-u,  
Dariusz Wójcika z KUL-u.

Przypominamy, że już pięć miesięcy trwa głodówka rotacyjna w obronie więźniów sumienia w Krakowie-Bieżanowie. Wzięło w niej już udział sto kilkadziesiąt osób, w tym 11 ze Świdnika i z Lublina. Podobne protesty podejmowane są w innych miejscowościach.

\*\*\*

Jan Paweł II na audyencji generalnej 12 czerwca zezwał do medytacji na okazyjnych w procesie gdańskim.

## A jednak bojkot

Zacznijmy od kwestii podstawowych. Demokracja to władza ludu /tj. członków społeczności takich jak państwo, miasto, gmina, organizacja społeczna itp./. W skali państwa lud może sprawować władzę pośrednio, tzn. przez swoich przedstawicieli w parlamencie /wyjściem jest referendum/. Przy wszelkich formach demokracji pośredniej, czyli przedstawicielskiej, kluczową sprawą jest ordynacja wyborcza. Powinna ona maksymalnie ułatwiać wybór autentycznych przedstawicieli społeczeństwa. Od dawna wiadomo, że najlepiej służą temu wolne wybory, a więc takie, gdy obywatele mogą swobodnie umieszczać swoich kandydatów na listach wyborczych, a wszyscy kandydaci mają równe prawa, gdy wyborcy mogą swobodnie /m.in. tajnie/ głosować i swobodnie występować o odwołanie reprezentanta. Oczywiście warunkiem jest również istnienie rzetelnych zabezpieczeń przed fałszowaniem wyborów.

We współczesnych społeczeństwach wybory powinny być terenem walki politycznej. Nie powinny one zamazywać różnic interesów istniejących w społeczeństwie, przeciwnie, powinny te różnice wyrażać. Jest to bowiem jeden z najlepszych sposobów godzenia dobra ogółu z dążeniami różnych grup społecznych. Należyte funkcjonowanie demokracji wymaga oczywiście swobody zrzeszania się, np. w partiach politycznych, związkach zawodowych i innych organizacjach, oraz swobody głoszenia poglądów.

Przypomnienie tych kwestii podstawowych, od kilkudziesięciu lat stanowiących praktykę społeczną na Zachodzie, pozwala stwierdzić, że ordynacje wyborcze stosowane w PRL nie spełniają nawet minimum tych wymogów. W rezultacie tzw. rady narodowe i Sejm pozabawione są autentycznych przedstawicieli społeczeństwa. Sejm jest tylko maszynką do pichcenia i przegłosowywania najgorzszych nawet ustaw służących zniewalaniu społeczeństwa. Wyrazem tego świadectwem jest ustawodawstwo po 13 grudnia.

Nie inaczej wygląda sytuacja przed "wyborami" zapowiedzianymi na 13 października. W "nowej" ordynacji mają zostać utrzymane miejsca mandatowe, tzn. jeden z dwóch "rywalizujących" na liście kandydatów ma wybór praktycznie zapewniony na długo przed samym głosowaniem. "Nowością" ma być umieszczenie nazwisk czołowych postaci z partii i rządu na liście ogólnokrajowej, a nie jak dotychczas, na liście w jakimś okręgu. To rż nie zmieni, chyba tylko tyle, że odkrycie fałszerstwa co do ilości głosów oddanych na Jaruzelskiego będzie jeszcze trudniejsze.

Swójstwą oszustwem propagandowym jest zgłoszona przez PRON propozycja, by wszystkie organizacje społeczne o zasięgu ogólnokrajowym miały mieć prawo wysuwania kandydatów na posłów. Istnieje bowiem zasadnicza różnica między wysunięciem kandydata a umieszczeniem go na liście wyborczej. O umieszczeniu rozstrzygać mają konwenty opłanowane przez PRON, a właściwie przez PZPR. Tak więc, nawet jeśli nierzimowe organizacje, np. towarzystwa naukowe, wysunęłyby niezależnych kandydatów, pozostałoby to tylko pustym gestem. Konwenty wyborcze nie dopuszczają ich na listy, a powody zawsze się znajdują. Działacze może np. przepis proponowany przez PRON, by kandydat aprobował przepięcia ustrojowe, dawał rękojmnie itp.

W tym stanie rzeczy szczegóły techniczne ordynacji są bez znaczenia. Mogą mieć najwyżej charakter kosmetyczny, choć nie wiadomo nawet, czy zaskaniają choć trochę wyjątkowy brak urody dotychczasowych ordynacji.

Najprostszą i najlepszą odpowiedzią wydaje się bojkot tych "wyborów". Okazji do kompromisu ze społeczeństwem władze mają aż nadto. Kościół i Lech Wałęsa o niczym innym przecież nie mówią. Powstanie realnych możliwości działania dzwigającego Polskę z obecnego upadku miliony ludzi powitałoby z uznaniem, nawet za cenę poważnych ustępstw na rzecz komunistów. Władze jednak zaostrzają represje, wprowadzają ustawodawstwo siewietyzujące kraj i atakują Kościół, a jako miejsce działania dla dobra Ojczyzny proponują PRON pogardzany nawet w kołach partyjnych. "Porozumienie", o którym tyle mówią wygląda całkiem wyraźnie na porozumienie baba i konskiego zadu, a "wybory" przewidziane na jesień mają być jeszcze jednym sprawdzianem zastraszenia społeczeństwa. Ich bojkot miałby tę główną zaletę że w Polsce zaczęłyby się na dobre utrwalac następujący obyczaj polityczny: wielomilionowa, politycznie świadoma część narodu nie uczestniczy w wyborczej kamedii, daje świadectwo prawdziwej i własnej niezależności. Niektórzy powiadzą, że to niewiele. Moim zdaniem bardzo dużo. Pamiętamy przecież nie tak dawne czasy, gdy poza nielicznymi wyjątkami szliśmy jak owce na "wybory", na 1 maja i inne "demonstracje", a spędzane tudy witaly "bratnich" przywódców. Udział w kłamstwie był tak powszechny, że odbierał wszelką nadzieję, nawet nie pozwalal o niej myśleć. Dzisiejszym władcom zapewne marzy się powrót tych czasów. Oni ciągle gra-

na byśmy znów mówili sobie: skoro ogromna większość zgina kark i udaje, że wszystko jest w porządku, dlaczego ja miałbym się wychylać? Dlatego właśnie odrzucenie kłamstwa jest odrzuceniem podstaw czerwonego zniewolenia a pseudowybory są znakomitą ku temu okazją, stworzoną zresztą przez samych komunistów. B.B.

### List do redakcji

## Gospodarskie wizyty tow. Szpringera

Droga redakcjo!

Zbliża się piąta rocznica Lubelskiego Lipca. Z tej okazji chcę się przyłączyć do wspomnień o tych pamiętnych dniach. Bodźcem do tego stała się dla mnie przypadkowa lektura o "gospodarskich" wizytach w zakładach pracy i sekretarza KW w Lublinie Andrzeja Szpringera. Jaki to jest gospodarz, niech o tym opowie moje wspomnienie.

Jest połowa sierpnia. W większości zakładów Lublina zakończyły się już strajki. Rozpoczęły się one na Wybrzeżu. Stocznicy gdańscy wysunęli postulaty, z którymi partia w pierwszej chwili nie mogła się pogodzić. Utworzenie wolnych związków zawodowych, to zabranie pezetpeerii kontroli nad całym pracującym społeczeństwem, to pierwszy krok do utworzenia państwa demokratycznego, to zamach na totalitaryzm sowiecki.

Wtedy w sierpniu Komitet Strajkowy WSK-Świdnik w imieniu załogi, dla poparcia postulatów Wybrzeża ogłosił 4-godzinny strajk solidarnościowy. Na prośbę dyrektora WSK, celem zminimalizowania strat wynikłych ze strajku oraz by zakład wywiązał się ze zobowiązań eksportowych wyłączone ze strajku wydziały montażu smigłowca. Te ustalenia zostały uzgodnione i spisane.

Wówczas do akcji wkroczyła pezetpeeria. Komitet Wojewódzki wysłał do WSK-Świdnik "specjalną" delegację w osobach tow. Szpringera i paru ubeków. Ich zadaniem było niedopuszczenie do strajku. W dniu strajku Szpringer zorganizował na przedce zebranie aktywów związków branżowych. Rozpoczęło się ono w partyjnej sali, gdzie "mówca" Szpringer nagle stał się wielkim patriotą, zwolennikiem wcześniejszego wystąpienia Kiedźsa Prymasa. W ten sposób Szpringer usiłował doprowadzić do sytuacji jakoby to przedstawiciele załogi - związkowcy branżowi - w imieniu tej załogi potępiły decyzję komitetu strajkowego o 4-godzinny strajku solidarnościowym.

W tym samym czasie kilkunastoosobowy Komitet Strajkowy obradował w sali konferencyjnej. Nagle ni stąd ni zowąd do sali tej wkroczyło kilkudziesięciu ludzi na czele ze Szpringerem. Pamiętam to bo byłem wtedy na tej sali.

Zaskoczenie ludzi z Komitetu Strajkowego było duże. Szpringer natychmiast rozpoczął powtórkę swojego wystąpienia sprzed kilkunastu minut. Obrzął przy tym i wyzywał członków Komitetu Strajkowego. Nie obeszło się bez epitetów w rodzaju siły antysojalistycznej, agencji itp. Członkowie Komitetu chcieli nadzwyczaj spokojnie wyjaśnić przybyłym na salę swoje stanowisko. Jednak Szpringer nie dopuszczał ich do głosu lub przerywał wyjaśnianie. W tej sytuacji Komitetowi Strajkowemu nie pozostało nic innego do roboty, jak opuścić salę. Tak też się stało. Gdy członkowie Komitetu dotarli do swoich wydziałów, oburzenie załogi na sposób, w jaki potraktowano ich autentycznych przedstawicieli było tak wielkie, że po czterech godzinach załoga nie powróciła do pracy. Jednocześnie zażądała wyjaśnień od dyrekcji i przeproszenia członków Komitetu Strajkowego przez "towarzysza" Szpringera.

Rozpoczęły się negocjacje, które trwały do godz. 18. Jak zwykle w takich wypadkach partia schowała głowę w piasek. Wystąpienie w radiowęzle miał nie Szpringer, który uciekł do Lublina, a dyrektor WSK. Ten przeprosił członków Komitetu Strajkowego. Z kolei Komitet Strajkowy zażądał pokrycia kosztów strajku przedłużonego na skutek nieodpowiedzialnego zachowania się Szpringera. Komitet Wojewódzki PZPR piśmie zobowiązał się zwrócić Zakładowi sumę 2,5 miliona złotych jako rekompensatę strat poniesionych w wyniku strajku, którego "inicjatorem" był Szpringer. Strajk bowiem zamiat planowanych 4 godzin trwał przez całą pierwszą zmianę i został przerwany dopiero o godz. 19 w trakcie drugiej zmiany, przy czym strajkowały już nie poszczególne wydziały, a cała załoga. Takie były koszty "gospodarskich" poczynań tow. Szpringera, który wkrótce został odstawiony na boczny tor, gdzie cierpliwie czekał swojej kolei. Nie czekał - jak widać - długo. Jaruzelski docenił wysiłki "gospodarza" Szpringera, wyciągając go na scenę z partyjnego lamusa. Dzisiaj ponownie wizytuje on WSK, a czerwona propaganda opiewa na wszystkie sposoby "gospodarza" województwa.

Członek rozszerzonego Komitetu Strajkowego WSK-Świdnik

## SAMO-SAD URBANA

Z felietonu Jana Rema, czyli Jerzego Urbana na ogół nie warto polemizować, ponieważ pisane są z pozycji określonej słowami "rząd i tak się wytyczy". Nie jest więc zamiarem piszącego te słowa wzczynianie polemiki z zamieszczonym w "Sztandarze Ludu" i centralnych dziennikach tekstem pt.: "Roztąnczone litery" /"Sztandar Ludu", nr 142 z dnia 20 czerwca 1985r. s.3/ Czasem jednak warto przypominać nawet ministrom, że to co robią jest łagodnie mówiąc nieprzyzwyczajone, choćby po to, by naszego milczenia nie brali za łaskawe przyzwolenie. A z tekstem pomienionego felietonu p. Rema zgodzić się nie sposób. Konkluzje tego są następujące: Należy zwalczać symbol "SOLIDARNOSCI" /co władza zresztą gorliwie czyni/, bo:

- po 13 grudnia 1981 blisko 2/3 dorosłej ludności Polski wypowiedziało się w socjologicznym sondażu za koniecznością wprowadzenia stanu wojennego;
- nazwa "SOLIDARNOSC" dawno już przeszła z rąk gdańskich, warszawskich, wrocławskich, katowickich robotników w ręce ludzi o zupełnie odwrotnych intencjach politycznych w stosunku do robotniczych dążeń, które przysięgali powstającemu związkowi;
- symbol "SOLIDARNOSCI" firmuje wszystkie dążenia antysocjalistyczne, czyli w swej "głębszej istocie antypolskie".

Bzdurność pierwszego argumentu jest oczywista. Dziwni to musieli być socjologowie, którzy uzyskali tak kłamliwe wyniki. Każdy, nawet niezbyt bystry obserwator zdarzeń okresu po wprowadzeniu stanu wojennego dostrzeże bez trudu, iż właśnie załogi wielkich zakładów przemysłowych - Stoczni Gdańskiej i Szczecińskiej, Ursusa, Huty Warszawa, Nowej Huty, Dolmelu i Pafawagu, Cegielskiego, FSC, WSK-Swidnik i wielu, wielu innych pozostały wiernie ideom SOLIDARNOSCI i samemu Związkowi, który działa w podziemiu, ale w tych i nie tylko w tych zakładach. Czy delegacje i transparenty na pogrzebie ks. Jerzego Popiełuszki, a także pierwszo- i trzeciorangowe niezależne manifestacje nie panu Urbanowi nie mówią, czy nie świadczą dosadnie po czyjej stronie stoją robotnicy?

Wreszcie argument trzeci, iż symbol "Solidarności" firmuje wszystkie dążenia antysocjalistyczne i antypolskie. No cóż, jeśli żądanie wolności obywatelskich, sprawiedliwości społecznej i prawa do tego, by społeczeństwo mogło samo decydować o własnym losie, jest działalnością antysocjalistyczną, to oczywiście SOLIDARNOSC jest antysocjalistyczna. Tylko, że społeczeństwo od dawna już nie odpowiada socjalizm w wydaniu panów Jaruzelskich, Rakowskich, Barcikowskich, Urbanów, Measnerów, Szałajdów czy Szpringerów, którzy nota bene robotnikami nie są i nie byli, podczas gdy Wałęsa, Lis, Bujak, Frasyniuk - owszem.

A antypolskość? Można się tylko uśmiechnąć z politowaniem. W 40-lecie PRL właśnie za czasów "SOLIDARNOSCI" nastąpił gwałtowny wybuch uczuć patriotycznych i racjonalnego zainteresowania historią własnego kraju, a także jego dniem dzisiejszym i przyszłością. Wielką w tym była rola Kościoła, Cjca. Św. i Prymasa. "SOLIDARNOSC" okazała się i jest nadal tym, co uczucia te i zainteresowania rozbudza, pogłębia i umacnia.

I jeszcze jedno. Nazywani "roztąnczonymi literami" symbolu SOLIDARNOSCI, za który oddali życie robotnicy "Wujka" i Lubina, za który przelali krew mordercy skrytobójczo działające Związku, jest nie tylko wyrazem braku poszanowania dla odczuć milionów obywateli naszego kraju, jest przede wszystkim wyrazem nienawiści. Pisząc w ten sposób Urban pragnie pomniejszyć nasz Związek - pomniejszyć, bo się go boi. A strach i nienawiść często chodzą w parze.

Tekst Rema - Urbana ukazał się z nagłówkiem "Samosady". Istotnie jest to kolejne świadectwo autora o sobie, prawdziwy samo-sąd.

## POLSKA KRAJEM LUDU PRACUJĄCEGO

Wariantach Koncepcji Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1986-1990 /skrót prasowy/ czytamy m.in., że przewiduje się:

- "ograniczenie prawa zakładów pracy do wyrażania zgody na rozwiązywanie umów o pracę na mocy porozumienia stron oraz na tzw. porozumienia między zakładami pracy";
- "zmiany w kodeksie pracy umożliwiające pozbawienie pracowników porzucających pracę na określony czas świadczeń socjalnych i społecznych";
- "skrócenie terminu rozwiązywania z pracownikami umowy o pracę z 3 miesięcy do 1 miesiąca w przypadkach niemożności zapewnienia pracownikowi frontu pracy" /za bałagan w firmie na odpowiadać szeregowy pracownik/;
- "zlikwidowanie zasadów chorobowych za pierwsze trzy dni".

Wszystko to wymierzone jest przeciwko pracownikowi, ale za to zgodne z naukami Marksa. Ten bowiem uczy, że gdy dokonuje się postęp, to jednocześnie pod pewnym

względem następuje powrót do tego, co stare. Kiedyś, w dawnych wiekach, chłop pańszczyźniany był przypisany do ziemi. Niedalekie jutro w PRL-u przypisze pracownika do zakładu pracy. Będzie to piękne wypełnienie konstytucyjnej zasady: "Polska - krajem ludu pracującego miast i wsi".

## Z redakcyjnej poczty

### Fałszywka?

W połowie czerwca drogą kolportażu "S" pojawiła się książka S. Kozaneckiego "Polska 1980-1982, światła i cienie". Notka wydawnicza mówi, że jest to tłumaczenie z języka francuskiego pozycji wydanej w Belgii przez samego autora. Niestety, wydanie tłumaczenia polskiego nie jest sygnowane przez żadną oficynę wydawniczą, ani zagraniczną, ani z polskiego podziemia. Fakt ten, przede wszystkim zaś bulwersująca treść książki spowodowały już wiele głosów sprzeciwu, a nawet podejrzeń o ubecką fałszywkę.

Najbardziej szokujące jest to, że autor powtarza reżimowe zarzuty, iż "S" była z początku dobra, a potem została opanowana przez podstępnych trockistów z KOR-u, co doprowadziło do fatalnych błędów i klęski z 13 grudnia. Wielokrotnie powtarza też twierdzenie, że błądem "S", oczywiście za sprawą KOR, było zajmowanie się polityką. KORowcy, a właściwie większość opozycjonistów z przeszłością marksistowską została określona jako podstępna trockistowsko-masońska mafia obca interesom narodu polskiego. Z tekstu wynika, że dotyczy to również ludzi z długim stażem więziennym, jak Kuroń czy Michnik. /.../

Wbrew głosom moich rozmówców nie rozdzierałbym szat nad ukazaniem się tej książki, choć wiele poglądów tam wyrażonych napawa mnie obrzydzeniem. Ostatecznie w koszt wolności słowa trzeba wpisać możliwość pojawiania się pozycji niezgodnych nawet z przekonaniami większości czytelników. Cenzura z naszej strony jest takim samym złem jak cenzura komunistyczna. Jednak byłoby dobrze, gdyby kolportaż puszczając w obieg pozycje tak kontrowersyjne uprzedzał przynajmniej czytelników, że nie jest to ubecka fałszywka. B.B.

OD REDAKCJI: Zgadzaemy się z Autorem w sprawie szkodliwości cenzury, ale uważamy, że na tę sprawę trzeba spojrzeć inaczej. W książce Kozaneckiego nie ma na dobrą sprawę żadnej argumentacji, są tylko obelgi i epitetety pod adresem działaczy i doradców Związku. Nie wydaje nam się słusne, aby kolportaż "Solidarności", prowadzony z narażeniem wielu ludzi i finansowany przez związkowców, miał się zajmować rozprowadzaniem takich tekstów, w dodatku pochodzących od anonimowego wydawcy. Ale, o ile nam wiadomo, książka ta nie była w regionalnym kolportażu związkowym; dostała się "z boku" w niektóre tylko kanały.

## KOMUNIKAT

W marcu 1985r. powstał w Lublinie Fundusz Inicjatyw Społecznych /FIS/. Działaniem swoim obejmuje on Region Srodkowo-wschodni z możliwością aktywnej współpracy z podobnymi inicjatywami w innych regionach. Fundusz ma za zadanie uzyskiwanie środków materialnych na popieranie niezależnych działań grup demokratycznych w naszym regionie oraz gospodarowanie tymi środkami. Dochody funduszu pochodzą przede wszystkim z jego własnej działalności, a ubocznie z ewentualnego wsparcia społeczeństwa. Swoimi środkami FIS wspomagać będzie w formie kredytu lub dotacji poczynania niezależnych od komunistycznej administracji struktur, grup lub pojedynczych osób w działalności związkowej, politycznej, kulturalnej i naukowej. FIS włącza się też będzie za pośrednictwem struktur "Solidarności" w działalność charytatywną.

Fundusz, pełniąc rolę służebną wobec inicjatyw regionalnych, stawia sobie również za cel bezpośrednią czynną działalność we wskazanych wyżej dziedzinach życia społecznego.

Funduszem zarządza Rada, pełniąca jednocześnie rolę rady programowej własnych przedsięwzięć FIS. Zakładem FIS ukazała się - będąca obecnie w kolportażu - seria 4 znaczków poświęcona rocznicy strajków listopadowo-sierpniowych 1980.

## ŚWIADOMOŚĆ KLASOWA ISAURY

Niewolnica Isaura w towarzysztwie Leoncia została dowiedziona na spotkanie z wielbicielami w LO im. Ray Barrosa. Na pytanie jak jej się podoba Polska, dała wyraz swemu entuzjazmowi. Zazdrości Polakom Wałęsy, który stał się bohaterem wszystkich ludzi uciskanych, również Brazylijczyków. Naród, który stworzył "Solidarność", może być przykładem dla innych, wcześniej czy później swoje cele osiągnie, czego Isaura z całego serca życzy. Tłumaczka całą apologię Wałęsy, "Solidarności" i polskiego narodu przetłumaczyła wiernie i ochoczo, mimo wielkich utrudnień wynikających z burzliwego aplauzu zgromadzonych uczniów, nauczycieli i rodziców. "Czoły towarzyszące" z TV miny miały nietęgą, relacje w prasie były niepełne, a tournée Isaury po Polsce miało już znacznie mniejszą, niż planowano, oprawę propagandową. Będąmy, że brazylijscy goście odwiedzili także grób ks. Jerzego Popiełuszki. /wg NAI/

## REGIONU

--- Dopiero teraz dotarła do nas wiadomość, że w 1977 aresztowany został Zbigniew Filipiak, zamieszkały w Nowosiódkach koło Hrubieszowa. Jest oskarżony o posiadanie i kolportaż nielegalnych wydawnictw. Filipiak był już wcześniej więziony za swą przynależność do KPN. Obecnie przebywa na przesłaniu w więzieniu w Hrubieszowie i Zamocisku. W Zakładzie Karnym w Zamocisku został pobity przez funkcjonariusza Służby Więziennej.

--- 25 maja uchylono areszt wobec Kazimierza Pierrachy ze Świdnika. Przebywał w areszcie ponad 2 miesiące.

--- Coraz częściej nadchodzą informacje o policyjnych represjach wobec chłopów. Ostatnio np. przeprowadzona została rewizja u Jana Drozdowskiego z Wólki Pańskiej koło Zamociska, jako podejrzanego o posiadanie nielegalnych wydawnictw.

--- Od czasu zabójstwa księdza Jerzego niektórzy księża zostali otoczeni przez społeczeństwo szczególną ochroną. Nie podoba się to władzom. Ostatnio ludzie z "obstawy" Ojca Przemysława Nagórskiego z lubelskiego księdza Jesuitów zaczęli być wzywani na przesłuchania, przeprowadza się u nich rewizje. Otrzymują też "dobre rady" telefoniczne. Telefoniujący SB-cy wykazują wielką troskę o sony i dzieci swych rozmówców, udzielają się nad losem przyszłych siostrzak. Zapewniają, że nie zrobią już błędów, jakie popełnili względem ks. Popiełuszki i W. Chrostowskiego. Telefony z pogróżkami dostaje także G. Przemysław.

--- 23 V Adam Kosaczynski z Tomaszowa Mazowieckiego wygrał w Sądzie Pracy kolejną sprawę /patrz "I" 107/. Ma być przywrócony do pracy i otrzymać wynagrodzenie za czas, gdy był wyrzucony. Dyrektor POM-u w Lubyczy Królewskiej nie przyjął do wiadomości decyzji sądu.

--- Kierownik administracji Osiedla Lipińskiego na Lubelskim Cieshowie, Eugeniusz Pietrzak, oraz jego zastępczyni otrzymali wymówienie z pracy, gdyż odmówili wykopania krawędzi postawionej przez ludzi na placu, na którym ma stanąć kościół. /Patrz "I" 111/

--- Dyrekcja Szkół Technicznych i Zawodowych w Tomaszowie Lubelskim wspólnie z Kuratorium Oświaty przeprowadziły w kwietniu weryfikację nauczycieli. Komisja weryfikacyjna zmuszała nauczycieli do odpowiedzi m.in. na takie pytania:

- dlaczego nie należę do żadnych organizacji?
  - co rozumiem przez świeckość szkoły?
  - czy nie mam duchowej potrzeby należenia do zw. saw.?
  - jak wytłumaczyć uczniom, że ZSRR nas nie wykorzystuje?
- Na niektórych nauczycieli wywierano naciski, aby zapisali się do związków. Weryfikację odbyły się w Liceum Ekonomicznym, Zespole Szkół Techn. Roln. i Technikum Mechanicznym. W skład komisji w TM wchodził: Jan Czuchaj - przewodniczący ZZ /były milicjant/, Lucjan Krzyżstarek - sekretarz PZPR, Józef Krościenko - dyrektor, Irena Kursępa - sekretarka ds. propagandy KM PZPR, Wiesław Kucharczyk - wizytator Kuratorium Oświaty.

## PODSTAWOWE KOMPROMIS POJĘCIA

Słowo ostatnimi laty coraz bardziej wycyfrowane; zastępuje się je dwoma innymi słowami: walka i porozumienie. Może to i dobrze, gdyż w najlepszych dla kompromisu miesiącach wydawało się, że wszystko można uzgodnić, że nie istnieją takie sprawy, które różniłyby ludzi na śmierć i życie, że tak naprawdę, to już nie istnieje granica pomiędzy dobrem i złem, prawdą i fałszem. Wszystko jest takie samo, a tylko ludzki zły woli ciągle wyszukują okazje do sporów, do konfliktów, do nieporozumień, a więc do rozruchów. Według tych, którzy tak myślą, kompromis polega na przeciągnięciu innej myślenia na swoją stronę, a jeśli to się całkowicie nie udaje, na wyłączeniu ich np. zastraszając, a jeśli i to się nie udaje pozostaje już tylko eliminacja czyli śmierć.

Kompromis ma jednak swoje granice. Mówimy "trzeba iść na kompromis". Jest więc kompromis jakąś drogą, warto więc patrzeć ku jakiemu celowi ta droga prowadzi. Jeśli na tej drodze ponasza się tylko słońce, to nie jest ona naszą drogą, gdyż nie wierzymy aby można było nią dojść do czegośkolwiek, co można by nazwać dobrem.

W pewnym więc punkcie tej drogi kończy się kompromis a zaczyna się poznanie zła, zaczyna się przebudzenie do obosy czyniących zło. Nie jest więc kompromis lekarstwem wszystkim leczącym, może być natomiast przyczyną choroby.

W walce używa się kompromisu tylko jako jednego z wielu rodzajów broni. Kiedy przyjdzie daleki zwycięstwa swą bronią przekazuje się na złom. Podobnie jest z kompromisami - służą zawsze silniejszemu. Zamiast o kompromis, lepiej jest starać się o poszanowanie prawa człowieka do krytycznego myślenia i głoszenia swoich poglądów.

JaNad

... związku z wątpliwościami sędziów dotyczącymi nowych przepisów prawa karnego Minister Sprawiedliwości wyjechał w teren, aby tego typu wątpliwości rozstrząsać i okazać podłoże tych zmian. Jedną z takich narad odbyła się w Lublinie. Na uwagę zasługują dwa pytania postawione przez sędziego oraz odpowiedź ministra. Pytanie:

- Skoro od dwóch lat bez przerwy w prasie i telewizji oraz w konkretnych działaniach /ostatnia amnestia/ rząd udowodnił społeczeństwu, że zmniejsza się ilość przestępstw pospolitych, że sytuacja społeczno-polityczna całkowicie się ustabilizowała, że podjęcie to tylko nieliczne jednostki, jak Lis i Wałęsa /wg częstych wypowiedzi rzecznika rządu/ - to dlaczego nagle zostały obostrome przepisy w prawie karnym? Jest to działanie dla nas niezrozumiałe i niekonsekwentne. Której wersji my, prawnicy, mamy wierzyć? Minister odpowiada następująco:

- To wy nie wiecie, że rząd musi nieraz mówić nieprawdę, bo to jest podyktowane wyższą koniecznością? Czy wy nie wiecie jaka jest sytuacja polityczna w kraju? Ustawa taka jest konieczna, gdyż musimy z powrotem wadzić określoną ilość osób do więzień. A przy okazji chciałbym dodać, że sędziowie w wielu dotychczasowych procesach przeszkadzali wprost prokuratorom, którzy głowili się jakby to przygotować odpowiednie akty oskarżenia, a sędziowie to wszystko obalali wspólnie z adwokatami. Dlatego też, jeżeli się ktoś nie nadaje na sędziego, powinien sobie znaleźć pracę jako radca. I nie powinien nam przeszkadzać w polityce.

Pytanie innego sędziego  
- Jeśli będziemy stosować od lipca nowe przepisy, to po kilku miesiącach więzienia zostaną całkowicie zapełnione.  
Minister:

- Wy się już o to nie martwcie, my się już tą sprawą zajęliśmy. Budujemy nowe więzienia, np. w Lublinie, gdzie dotychczas - w mieście wojewódzkim - jest tylko areszt śledczy.

--- Dyrektor Andrzej Adach postanowił zrekomensować pracownikom Regionu Dróg Publicznych w Tomaszowie Lub. udział w pochodzie 1-majowym /ok. 25 osób na 500 prac./ Już wcześniej zapowiedział, że nieobecni na pochodzie nie otrzymają tzw. 15-tki. Ostatecznie z puli 15-tki przyznał dodatkowo 1000-3000 zł tym, którzy na pochodzie byli. Decyzję podjął oczywiście w uzgodnieniu z ZZ, POP, ZSMP. Na liście też znalazło się "przypadkowo" kilka osób nie biorących udziału w pochodzie. Jedną z nich, Władysława Jachimska, odmówiła przyjęcia dodatkowego tysiąca.

--- 19 VI Senat UMCS podjął uchwałę wyrażającą protest przeciw zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym i podtrzymującą poprzednie stanowisko z 20 II.

--- SPROSTOWANIE. Ko drodze z PSC do "I" została znieszczone notatka zamieszczona w nr. 111. Dodatkową opłatę na wronie związku wnoszą wyłącznie ci pracownicy otrzymujący skierowanie do sanatoriów, którzy do tych związków nie należą.

## Z Kalendarium Polskiego

CZERWIEC

1569 28 VI Unia Lubelska - powstanie Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Trwałość dobrowolnej unii Polaków i Litwy była czymś wyjątkowym w dziejach Europy.

1956 28-30 VI Poznański Czerwiec.

1979 2-10 VI Pierwsza Pielgrzymka Jana Pawła II do Polski.

LIPIEC

1943 4 VII W katastrofie koło Gibraltaru ginie Władysław Sikorski.

1944 17 VII Władze radzieckie aresztują staby AK Wilno i Nowogródek. Żołnierzy internowano, oficerów zesłano w głąb ZSRR.

1945 1 VII Ostatnie posiedzenie Rady Jedności Narodowej /w Krakowie/. Wydanie Testamentu Polski Podziemnej.

1978 27 VII W Gdańsku rozpoczyna działalność Ruch Młodej Polski wywodzący się z Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela.

1986 8-25 VII Strajki Lubelskie.

Drodzy Czytelnicy! Jak co roku, ze względu na okres urlopowy nastąpi teraz dłuższa przerwa w ukazywaniu się "Informatora". Życzymy Wam dobrego wypoczynku wakacyjnego.

DZIEKUJEMY ZA WPLATY: J.B.-1, Komar II-1,5, ZMP-1,5, Babia-10,5, Klon-0,5, Emerytka-1, Geometra-1, P.V.-2,5, Basia-1,2, Dobra książka-0,5, Rilke-1, Jotka-0,2, Rożbój-2, WS-0,5, 6.p.Czernienko-1, Leninowiec-1, TW-1, MK-0,5.  
TZR KWITUJE: ABH-0,6, Rożbój-2,1. Kilo dziękuję za 245.  
Potwierdzamy 120 FIS. Dziękujemy Ciotce za 160.

112 DRUK: Drukarnia Polowa-im. Tałeusza Jedynaka